

środa, 06.08.2025

Abp Galbas podczas Mszy po zaprzysiężeniu Prezydenta RP: „Urząd Prezydenta powinien nas jednoczyć”

Homilia wygłoszona w dniu inauguracji prezydentury Prezydenta RP Karola Nawrockiego, 06. sierpnia 2025r.

Siostry i Bracia, przeżywamy dzisiaj w liturgii Kościoła jedno z najradośniejszych świąt chrześcijańskich, upamiętniające dopiero co usłyszaną scenę z Ewangelii (por. Łk 9,28b-36). Miało to miejsce na Górze Przemienienia, którą starożytna tradycja identyfikuje z Górą Tabor w dzisiejszym Izraelu.

Po co Pan Jezus zabrał trzech Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana na „górze świętą” (2 P 1,18), jak powie o niej sam św. Piotr? Powody są dwa, o których ładnie i przekonująco mówi w jednym ze swoich kazań święty papież Leon Wielki. Prawdopodobnie za sprawą obecnego papieża Leona będziemy częściej słyszeć o Leonie Wielkim, warto więc posłuchać co mówił i w tej sprawie.

Otóż, jego zdaniem, są dwa powody przemienienia. Pierwszy to swoiste przygotowanie uczniów do wejścia na inną górę, na której kiedyś się znajdują, czyli na Kalwarię. Mówi św. Leon, że „w przemienieniu Chrystusa chodziło głównie o to, by z serc uczniów usunąć zgorszenie krzyża”.

Teraz Chrystus jaśnieje przed nimi w chwale, już nie tylko słyszą, że On jest Mesjaszem, ale widzą coś, co nie jest z tego świata: Światłość ze Światłości, Boga prawdziwego. Przed ich oczami spełnia się wielka wizja zapisana przez proroka Daniela, o której słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Tak, ich Nauczyciel, Jezus z Nazaretu jest naprawdę Chrystusem, to Ten, któremu powierzono „panowanie, chwałę i władzę królewską” (Dn 7,14), któremu będą służyć „wszystkie narody, ludy i języki” (Dn 7,14). Ich Nauczyciel to Ten, o którym mówi dzisiejszy Psalmista (por. Ps 97), że jest wywyższony ponad całą ziemię „i nieskończenie wyższy ponad wszystkich bogów” (Ps 97,9). To przed Jego obliczem topnieją władcy całej ziemi, a „Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy” (Ps 97,6), co śpiewaliśmy przed chwilą w Psalmie.

Apostołowie widzą twarz Chrystusa jaśniejącą jak słońce i widzą Jego odzienie, które stało się „Iśniąco białe” (Łk 9,29), widzą chwałę Chrystusa, a także Mojżesza i Eliasza, rozmawiających z Chrystusem, a wreszcie słyszą głos z nieba, głos samego Ojca: „Ten jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie” (Łk 9,35).

A wszystko ma być po to, by umocnić ich wiarę, szczególnie na ten moment, gdy Chrystus znajdzie się na tej drugiej górze już nie w otoczeniu Mojżesza i Eliasza, ale dwóch łotrów i gdy – jak powie prorok Izajasz w swej słynnej wizji (por. Iz 53,1-12) – będzie oszepecony i zmasakrowany, niepodobny do człowieka. Będzie jak ktoś „przed kim się twarze zakrywa” (Iz 53,3). Chodzi o to, żeby także wówczas uczniowie mieli pewność, że to jest wciąż ten sam Chrystus: Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego!

Bracia i Siostry, nasze codzienne życie rozgrywa się pomiędzy tymi dwiema górami: pomiędzy Taborem i Kalwarią. Doświadczamy na przemian śmiechu i łez, pocieszenia i strapienia, radości i smutku. Mamy „siniaki i cekiny”, jak śpiewa jedna ze współczesnych artystek polskiej sceny. Nie ma na świecie nikogo, kogo życie byłoby tylko samą euforią i nie ma nikogo, kogo życie byłoby tylko tragedią. Zawsze jest wesele i pogrzeb, szczęście i nieszczęście, „z górki” i „pod górkę”, posiadanie i strata. I chodzi o to, byśmy – jako wierzący – mieli pewność, że we wszystkim jest z nami Chrystus. Przeżywając szczęście, byśmy nie popadli w pychę, a przeżywając

nieszczęście, byśmy nie wpadli w rozpacz. Będąc na Taborze naszego życia mamy się wzmacniać tą chwilą i nią cieszyć, jak Piotr, a gdy znajdziemy się na naszej życiowej Kalwarii mamy pamiętać, że to nie jest koniec, że na pewno przyjdzie odmiana, przyjdzie przemienienie, bo nie ma takiego Wielkiego Piątku, po którym by nie było Wielkanocy!

Tak jest i tak będzie również w życiu Pana Prezydenta. Także Pan doświadczy „prawa falowania”, tego, że będzie i tak i siak. Góra Kalwaria i góra Tabor. Oby w ciągu najbliższych pięciu lat intensywność tych gór nie rozłożyła się w Pana życiu, w Pana posługiwaniu i w życiu Pana rodziny po połowie, a tym bardziej, oby nie zdominowało to co trudne i ciężkie, ale nie jesteśmy naiwni: wiecznego Taboru na pewno nie będzie, pięć ustatych różami lat nie nadejdzie.

Aby w radości nie stracić głowy, a w strapieniu serca, potrzeba nie tylko osobistych przymiotów: inteligencji, kompetencji komunikacyjnych, decyzyjności, pracowitości, wytrwałości, odwagi, a jednocześnie pokory, zgody na kompromis i prostej dobroci. Potrzeba także dobrego zespołu, złożonego z ludzi lojalnych, uczciwych, rzetelnych, krytycznych, a nie krytykanckich i oczywiście nie lizusów. Lizusi są najgorsi. Do tego wszystkiego potrzeba jednak przede wszystkim łaski Bożej. Dlatego o nią się teraz modlimy.

Proszę o nią modlić się także samemu. Jeśli Pan domu nie zbuduje, powie Psalmista, na próżno trdzą się ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie (Ps 127,1).

Pięknym przykładem władcy, który prosi Boga o pomoc niezbędną w sprawowaniu rządów, jest biblijny król Salomon, a jego modlitwa o mądrość jest arcydziełem, które dobrze aby znalazło się w osobistym modlitewniku każdego rządzącego:

„Boże przodków i Panie miłosierdzia – modli się król Salomon – któryś wszystko uczynił swoim słowem i w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości i w prawości serca rządy sprawował – dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą, i nie wyłączaj mnie z liczby swych dzieci! Bom sługa Twój, syn Twojej służebnicy, człowiek niemocny i krótkowieczny, zbyt słaby, by pojąć sprawiedliwość i prawa. Choćby zresztą był ktoś doskonały między ludźmi, jeśli mu braknie mądrości od Ciebie – za nic będzie poczytany (...). Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła, i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś, i wie, co jest miłe Twym oczom, co słuszne według Twych przykazań. Wyślij ją z niebios świętych, ześlij od tronu swej chwały, by przy mnie będąc pracowała ze mną i żebym poznał, co jest Tobie miłe (Mdr 9, 1-6.9-10). Przepiękne i przemądre słowa!

Prawo falowania ma jednak swoje odniesienie nie tylko do losów pojedynczego człowieka, ale także do losów wspólnoty, w tym wspólnoty narodowej. Z pewnością w trakcie sprawowania swej prezydentury będzie Pan, Panie prezydencie, świadkiem wielu szczęść polskiego narodu, które Pana, jako „pierwszego z nas”, napełnią słusznym uczuciem dumy. Będą to szczęścia spektakularne, jak choćby te, które kryją się w znanych dziś wszystkim imionach: Iga i Sławoszy, ale będą także szczęścia mniej powszechnie znane, ale nie mniej ważne, za którymi będzie stał wysiłek milionów Polek i Polaków. Oby mógł się Pan nimi jak najczęściej, jak najwięcej i jak najdłużej cieszyć.

Ale, niestety, będzie Pan uczestnikiem także tego, co dla społeczeństwa jest trudne, niepokojące i złe. Dziś jest to szczególnie niestabilna sytuacja na świecie, zwłaszcza w Europie i podział wewnątrz polskiego społeczeństwa.

Tocząca się od przeszło trzech lat wojna na Ukrainie, presja migracyjna na wschodniej i zachodniej granicy, przeobrażenia w Unii Europejskiej, kryzys liberalnej demokracji, kryzys antropologiczny, tzn. zatracenie wiedzy na temat natury człowieka, coraz większy rozróż między prawem pozytywnym a prawem naturalnym, to tylko niektóre z niepokojów przychodzących z zewnątrz. I mamy jedno

niezwykle trudne wyzwanie wewnętrzne: to trwający od lat konflikt polityczny, który dramatycznie rozбивa nasz naród na wrogie sobie plemiona.

W tej katedrze, nasi przodkowie dziękowali Bogu za to, że potrafili się wznieść ponad narodowe podziały i uchwalić pierwszą w nowożytnej Europie Konstytucję. W preambule Ustawy rządowej z 3 maja 1791 r. czytamy:

„Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samych sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu”.

To piękne i ważne słowa, a zawarte tam odwołanie do „zadawnionych naszych wad” narodowych oraz przypomnienie, że możliwe jest właściwe wykorzystanie „pory, w jakiej się Europa znajduje” są ważne i dla nas.

Ks. Piotr Skarga mówił: „Proszę, nie dzielcie się temi trzema ~~le~~ctwami: Religią, Królem i Ojczyzną miłą, ale ich wspólnie i w zgodzie używajcie. Bo skoro się dzielić tym poczniecie, wszystko wam zginie. Ja z nim trzymam, a ja nie trzymam, ja tego chcę, a ja drugiego – gotowa jest Rzeczypospolitej zguba, gdy się wiele w niej królów zacznie (...), bo Ojczyzna też rozdziałów, jako jedno ciało, nie cierpi” (ks. Piotr Skarga, Kazanie trzecie).

Urząd Prezydenta powinien nas wszystkich jednoczyć, ponieważ prezydent jest symbolem narodowej jedności, a także dlatego, że takie zostało mu powierzone zadanie; być prezydentem wszystkich Polaków, ponad jakimikolwiek podziałami.

Bardzo byśmy chcieli, by taka była Pana prezydentura. Oby nie miał Pan względu na osoby, ale przewodził nam wszystkim ze spokojem i mądrością, przestrzegając prawa i ucząc nas je przestrzegać. „Prawa [bowiem], to raz jeszcze ks. Piotr Skarga, nie mają żadnych namiętności i uwieść się krzywo nie dadzą (...). Nie mają w sobie gniewu ani popędliwości, o dary nie dbają, namówić się do złego i oszukać nie mogą: co się w ludziach najdować zawždy we wszystkich nie może. (...) Przetoż u Mojżesza i na króle, i na sę~~le~~ prawo jest napisane, aby tacy byli i wedle napisanych ustaw panowali i sądzili” (ks. Piotr Skarga, Kazanie siódme).

Siostry i Bracia, powróćmy jeszcze do kazania św. Leona Wielkiego, w którym wyjaśnia on sens dzisiejszego święta. Powiedziałem, że wspomina tam o dwóch jego powodach. Tym drugim jest ukazanie nam celu naszego życia. Św. Leon pisze tak: „Pan swoim przemienieniem podbudował nadzieję Kościoła świętego (...), aby wszystkie Jego członki mogły się spodziewać udziału w tej chwale, którą wcześniej rozbłysła Głowa”.

Tak, to święto mówi nam pięknie o celu naszego życia, którym jest wieczne przebywanie z Chrystusem, niebo i zbawienie. Gdy ten cel osiągniemy, gdy po ziemskiej wędrówce, wejdziemy kiedyś na szczyt wiecznego Taboru, nie trzeba będzie już donikąd schodzić, będziemy mogli wówczas powiedzieć jak Piotr: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy” (Łk 9,33).

Bracia i Siostry, każdy z nas ma jakieś cele na pewien okres w swoim życiu: uczeń by skończyć szkołę i zacząć studia, student, by otrzymać dyplom i mieć pracę, pracownik, by dobrze zarabiać, dziecko, by dorosnąć, narzeczoną, by się ożenić, chory, by zostać

wyleczonym, itd. Cele na jakiś czas! Ale musi być też cel ostateczny, musi być odpowiedź na pytanie, po co to wszystko, po co ja w ogóle żyję na tej ziemi? I to dzisiejsze święto przypomina nam podstawową odpowiedź Chrystusa i Kościoła: żyję po to, by po dobrej i pożytecznej doczesności, wiecznie przebywać z Bogiem, widzieć Go twarzą w twarz i cieszyć się wspólnotą zbawionych. Nigdy nam nie wolno o tym zapomnieć, bo to uderzyłoby w fundamenty naszej wiary i bardzo utrudniło życie codzienne. „Jeśli statek nie wie do, którego portu płynie – mówi Seneka – wtedy każdy wiatr jest mu przeciwny”. Jeśli nie wiem, jaki jest cel mojego życia, wtedy wszystko jest trudniejsze, wszystko będzie jakby przeciwko mnie.

Szanowny Panie Prezydencie, na pewno ma Pan już wyznaczone cele na pierwsze dni swojej prezydentury, na pierwsze sto dni, na pierwszy rok i na pięć lat. To dobrze, to ustrzeże i Pana i nas przed chaosem. Proszę jednak, jako osoba wierząca, nie stracić nigdy owego ostatecznego celu życia, jakim jest wieczność z Bogiem, przed którym każdy będzie musiał zdać sprawę ze swoich dokonań i zaniedbań. Gdy mamy to przed oczyma i w sercu, łatwiej ustrzec się od wielu błędów i od wielu grzechów, zwłaszcza od grzechu pychy.

Podczas niedawnego ponownego otwarcia paryskiej katedry Notre Dame, prezydent Francji wypowiedział słowa, które mnie zatrzymały: „Katedra ta, mówił, stała się szczęśliwą metaforą tego, czym jest naród i czym powinien być świat (...). Nasza katedra przypomina nam, że jesteśmy spadkobiercami przeszłości większej od nas samych, która każdego dnia może zniknąć, oraz uczestnikami epoki, którą musimy przekazać następnym pokoleniom. Nasza katedra pokazuje nam, jak bardzo sens i transcendencja pomagają nam żyć w tym świecie. Przekazywać i mieć nadzieję” (Emmanuel Macron, 7 grudnia 2024 r.).

Oby Pan, Panie Prezydencie, pokazywał nam, wierzącym i niewierzącym, „jak bardzo sens i transcendencja pomagają nam żyć w tym świecie. Przekazywać i mieć nadzieję”.

Szanowny Panie Prezydencie, jako wspólnota wierzących Polaków, gratulujemy Panu wyboru na zaszczytny urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, otaczamy dziś Pana naszą obecnością i naszą życzliwością. Modlimy się za Pana, za Pańską rodzinę i za naszą ukochaną Ojczyznę, na czele której Pan staje.

Teraz czynimy to słowami znanej modlitwy, cytowanego już dziś wielokrotnie, ks. Piotra Skargi: „Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przyniosła Imieniu Twemu a syny swe wiodła ku szczęśliwości. Wszechmogący wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie. Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen” (ks. Piotr Skarga, Modlitwa za Ojczyznę).

Adrian J. Galbas SAC

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/115148/>